

## JUBILEUSZ

## Urodziny Kuśki Brothers

To był niesamowity koncert. W olsztyńskim amfiteatrze swoje 10 urodziny obchodził zespół Kuśki Brothers. W obchodach nie przeszkodził nawet deszcz. W amfiteatrze zebrał się tłum fanów tej grupy. I Kuśka nie zawiodła. Dała doskonały koncert. Przy nimi zagrali goście zaproszeni przez solenizantów. Na scenie wystąpiły grupy: Zaraza, Lido, Niters, The Cuffs, Enej i Shannon. W czasie koncertu Kuśka Brothers zaprezentowała też swoją pierwszą płytę „Będzie gorzej”.



Fot. Grzegorz Czykwin

Jubileuszowy koncert otworzyła Zaraza. Na zdjęciu wokalista zespołu — Piotr „Sikor” Sikorski



Fot. Grzegorz Czykwin

Jeden z przebojów Kuśki — „Darek Szpakowski” — wykonał zespół Lido (na zdjęciu wokalista Michał Bartoszewicz)



Fot. Grzegorz Czykwin

Na scenie amfiteatru pojawiła się także grupa Shanon.



Fot. Grzegorz Czykwin

Na zakończenie koncertu wokalista Kuśki Brothers — Waldemar Słefarski — dostał się w ręce przyjaciół, którzy zgoptowali mu gorącą owację

## Pomysł aktora na wypromowanie Szlaku św. Jakuba

## Bryczka z patronem

O wędrowaniu, teatrze, sposobach na promocję miasta i regionu oraz roli, jaką może odegrać w tym św. Jakub, rozmawiamy z Mirosławem Korzunowiczem, odtwórcą postaci świętego.

— Święty Jakub jest patronem pielgrzymów. Czy Ty, który wcielasz się w jego postać, masz też naturę wędrowca?

— Ależ oczywiście! Jako jedna trzecia Nieformalnego Teatru Animacji Rodziny Korzunowiczów często jeżdżę po naszym regionie. Z teatrem odwiedzamy szkoły. Przy okazji poznajemy ludzi, obyczaje, folklor. Nie tylko u nas wystawiamy spektakle. Graliśmy na przykład dla dzieci litewskich w Puńsku. Bałem się, że nie zrozumieją sztuki granej w języku polskim, ale okazało się, że dzieci są dwujęzyczne.

— Kiedy po raz pierwszy wcieliłeś się w rolę św. Jakuba, którego wizerunek w herbie naszego miasta wywodzi się z XVI wieku?

— Było to w 2002 roku, kiedy Krzysiek Otoliniński z promocji miasta zaprosił mnie na ślub. Zrobiłem sobie przebranie i złożyłem młodej parze życzenia pomyślności na nowej drodze życia. Tak to się spodobało, że w 2003 roku zaproszono mnie do wzięcia udziału w inscenizacji z okazji 650-lecia Olsztyna. Wręczyłem wówczas prezydentowi Jerzemu Małkowskiemu okolicznościowy dokument z życzeniami. W tamtym roku i następnych latach prowadziłem Paradę Jakubową.

— Słyszałem, że masz ciekawe plany związane z postacią patrona miasta?

— Kilka lat temu wpadliśmy z żoną Grażyną na pomysł przemierzenia brzegów



Fot. Małgorzata Szymkowiak

Łyny bryczką zaprzężoną w konie. Chcieliśmy przejechać od źródeł do granicy z Rosją ze spektaklem o Łynie. Niestety, nic z tego nie wyszło. Zabrakło sponsorów. Może teraz, kiedy jest odtwarzana historyczna Droga Jakuba, która wiedzie również przez Olsztyn, znajdziemy partnerów. Warto podjąć wędrowkę z jakimś okolicznościowym spektaklem (ja w pełnym, jakubowym stroju), przejechać od granicy wschodniej do zachodniej województwa. Może to być promocyjna zapowiedź przyszłorocznego Olsztyńskiego Lata Artystycznego, przed zakończeniem roku szkolnego, żeby główną część widowni stanowiły dzieci. W przyszłości można by również przemierzyć cały szlak: od Estonii do Santiago

Mirosław Korzunowicz jako święty Jakub

de Compostella w Hiszpanii. — Sądziś, że znajdzie to medialny rozgłos?

— Jestem tego pewien, bo św. Jakub jest bardzo popularny. To patron m.in. pielgrzymów, kapeluszników i kowali.

Patronuje też 151 kościołom. Z uwagi na odtwarzany szlak, może być uznany za symbol jednoczącej się Europy.

**Władysław Katarzyński**  
w.katarzynski@gazetaolsztynska.pl

## Patron Olsztyna

Święty Jakub Starszy albo Większy był bratem św. Jana apostoła. Według tradycji, po zesłaniu Ducha Świętego udał się do Hiszpanii, żeby tam głosić ewangelię. Pozostał patronem Hiszpanii i Portugalii. Był pierwszym biskupem Jerozolimy i pierwszym wśród apostołów męczennikiem. Tradycja podaje, że w VII wieku relikwie św. Jakuba sprowadzono z Jerozolimy do Composteli w Hiszpanii. Tam do dzisiaj jest jego grób i Compostela należy do najważniejszych — obok Jerozolimy i Rzymu — miejsc pielgrzymkowych chrześcijaństwa. W przeddzień imienin Jakuba w Composteli zaczyna się wielkie religijne święto z udziałem tysięcy pielgrzymów. Na pamiątkę otrzymują muszlę. Św. Jakub jest patronem wojowników, robotników, aptekarzy, kapeluszników i pielgrzymów oraz opiekunem jabłek i ziemiopłodów.

## 10-lecie Olsztyńskiego Towarzystwa Laryngektomowanych

## Nauka mówienia z przeszkodami

Dorośli ludzie uczą się mówić od nowa, potem poznają się po głosie. O psychice, wsparciu i o problemach rozmawiamy z Danutą Kaczmarek, przewodniczącą olsztyńskiego oddziału towarzystwa, skupiającego osoby po operacji usunięcia krtani.

— Ile osób należy do olsztyńskiego stowarzyszenia?

— Około 60, z czego połowa bierze czynny udział w naszych pracach, płaci składki. Olsztyński oddział Polskiego Towarzystwa Laryngektomowanych powstał 10 lat temu. Założyła go dr Lidia Zatorska, lekarz laryngolog. To była mała grupka osób. Teraz jest nas coraz więcej. Na nowotwór krtani częściej zapadają mężczyźni. Przyczyną zachorowania może być stres, złe odżywianie, palenie papierosów.

— Czym się zajmujecie?

— Przede wszystkim rehabilitacją. Współpracujemy z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym, gdzie są wykonywane operacje. Tam chodzimy wspierać, rozmawiać z osobami przed i po operacji. Przekonujemy, że po operacji można mówić, trzeba tylko chcieć.

— Jakie są reakcje?

— Różne. Są osoby, które po usunięciu krtani zamykają się w domu, koniec. Nauka trwa też różnie. Ja uczyłam się mówić krótko — w grudniu operacja, we wrześniu mówiłam płynnie. Liczy się psychika, trzeba umieć się odbić. Bez tego nie nauczy mówić ani lekarz foniatra, ani logopeda.

— Jednak bez specjalistów też nie można się obejść?

— Uczy nas, wspiera dr Joanna Osowska, ale trzeba szkolić się samemu. Naszą bolączką jest to, że nie mamy w od-



Fot. Grzegorz Czykwin

dziale logopedy. Pieniądze na działalność zdobywamy sami, pisząc do sądów, skąd trafiają do nas nawiązki sądowe, zwracając się do różnych przedsiębiorstw. No i nasze składki. Dzięki jednej z olsztyńskich firm mamy lokal, w którym

spotykamy się raz w miesiącu. Dobrze by było, żebyśmy mieli własne pomieszczenie i możliwość dyżurowania przynajmniej raz w tygodniu.

**Joanna Piotrowska**  
j.piotrowska@gazetaolsztynska.pl